Prenumerata:
W miejscu:
kwartalnie . . kor. 1·30
półrocznie . . „ 2·50
rocznie . . . „ 5·—
Numer pojedynczy 10 hal.
Na prowincyi:
kwartalnie . . kor. 1·50
półrocznie . . „ 3·—
rocznie . . „ 6·—
Numer pojedynczy 10 hal.
W niedzielę od godz. 7 wieczór.
Telefon L. 1556.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

wychodzi w każdy poniedziałek, o godzinie 5-ej rano.

Ceny ogłoszeń:
Wiersz petitowy:
Za pierwszy raz K —·20
„ następny „ ·12
Nadesłane za wiersz ·60
Głosy publiczne „ 1·50
Paski od . . . „ 4·—

Administracya i Redakcya:
Kraków, ul. Gertrudy 9.
Telefon L. 334.

Nr. 21. Kraków, Poniedziałek 20. maja 1912. Rok II

Ostatnie wiadomości telefoniczne i telegraf.:

Manifestacya chełmska we Lwowie.

(Telefonem)

Lwów, dn. 20. maja.

Wczoraj w południe odbyła się olbrzymia manifestacya w sprawie chełmskiej. Obie sale »Sokoła« zapełniła szczelnie publiczność, nadto mnóstwo osób stało na ulicy przed gmachem. Wiec zagaił prof. uniw. Romer, poczem wygłosił referat prof. Jan Kasprowicz. Po nim przemawiał delegat ziemi chełmskiej, który dziękował za zajęcie się sprawą braci z Chełmszczyzny i postawił dwie rezolucye, w sprawie utworzenia komitetu »Daru Chełmskiego« i rozwinięcia powszechnej akcyi składkowej na rzecz obrony kresów wschodnich. Obie rezolucye uchwalono wśród oklasków. Po wywodach jeszcze kilku mowców, odśpiewano »Jeszcze Polska nie zginęła«, poczem uczestnicy wiecu ruszyli pochodem pod pomnik Mickiewicza. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych uczestnicy manifestacyi rozeszli się. Równocześnie na podwórzu ratusza obradował drugi wiec, socyalistów, w sprawie chełmskiej. Uczestnicy tego wiecu udali się potem pod gmach »Sokoła«, gdzie przyłączyli się do głównego pochodu.

Ustawa urzędnicza w Izbie.

Wiedeń. *Tel. wł.)* Izba poselska odbędzie w bieżącym tygodniu cztery posiedzenia. Na dzisiejszem posiedzeniu ukończona ma być dyskusya nad prowizoryum budżetowem. We wtorek rozpocznie się drugie czytanie pragmatyki służbowej. Sprawozdanie posła Cecha obejmuje 265 stron druku, a do 231 paragrafów zgłoszono 12 rezolucyi i 32 wniosków mniejszości. Dyskusya nad pragmatyką służbową wedle planów prezydyum miałaby się skończyć podczas trzech posiedzeń, to znaczy jeszcze przed feryami Świąt Zielonych. Czy jednakowoż do zakończenia dyskusyi przyjdzie, jest rzeczą wątpliwą, gdyż bardzo wielka liczba posłów zapisała się do głosu; zwłaszcza zaś posłowie miejscy, którzy zechcą swoim wyborcom z kół urzędniczych przypomnieć, że nie zapomnieli o obietnicach danych przedwyborami

Francuski ambasador we Wiedniu.

Paryż. *(Ag. Hav.)* *Dziennik urzędowy* ogłasza zamianowanie **Dumaine'a** francuskim ambasadorem w Wiedniu.

Katastrofa kolejowa.

Paryż. *(BK.)* Onegdaj pociąg, jadący do Pontoise, opuściwszy dworzec o g. wpół do 10 wieczór, zderzył się poniżej mostu Mercedet z pociągiem, jadącym od Montsonet. **Zginęło 8 osób, rannych jest 60.** Powodem wypadku było fałszywe nastawienie zwrotnicy.

Paryż. *(Tel. wł.)* Podczas sobotniej katastrofy na kolei północnej **11 osób zginęło, a 72 osób jest rannych,** z tego większość ciężko. Katastrofa spowodowana została złem ustawieniem zwrotnic.

Paryż. *(BK.)* Stwierdzono, że **zabitych jest 11 osób,** w tem 3 wojskowych, zaś 39 zranionych. Trzy wagony i jedna lokomotywa zdruzgotana.

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol. *(BK.)* Ministerstwo wojny otrzymało depeszę tej treści, że **Turcy po 48 godzinnej zaciętej walce stracili 200 ludzi. Reszta wojska tureckiego, w liczbie 1200 ludzi, została wzięta do niewoli.**

Stanowisko Rosyi.

Konstantynopol. *(BK.)* Rosyjska flota czarnomorska krążyła znowu wzdłuż tureckich wybrzeży i onegdaj pod Songuldak zabrała na pokład 1000 ton węgla przeznaczonych dla pewnego [towarzystwa okrętowego.

Konstantynopol. *(BK.)* Chociaż zapewnienia Rosyi odnoszące się do koncentracyi jej wojsk nie zupełnie uspokoją Portę, oświadczają tureckie koła oficyalne, że sytuacya się polepszyła. Rosyjski minister spraw zagranicznych dał tureckiemu ambasadorowi w Konstantynopolu oświadczenie, że rezerwiści z okręgu rostowskiego jakoteż rezerwiści marynarscy zostali rozpuszczeni.

Otwarcie Dardaneli.

Konstantynopol. *(Tel. wł.)* W sobotę przejechały szczęśliwie pierwsze okręty przez cieśninę Dardanelską.

Zamach na jen. Ameglio.

Medyolan. *(Tel. wł.)* Dziennik *Secolo* donosi, że przed kilku dniami dokonał pewien Turek zamachu na jenerała Ameglio na wyspie Rodus. Jenerał wyszedł bez szwanku. Zraniony został towarzyszący jenerałowi podoficer. Sprawcę zamachu ujęto i natychmiast rozstrzelano.

Przeciw rzucaniu podejrzeń o mordy rytualne.

Genewa. *(Tel. wł.)* Pod przewodnictwem rektora uniwersytetu profesora teologii Dra Mantela odbyło się tu zgromadzenie zwołane przez koła inteligencyi, by zaprotestować przeciw zarzutom o mordach rytualnych i przeciwko procesom kijowskim. W zgromadzeniu wzięli udział ludzie najrozmaitszych wyznań. Referat przedłożył dziekan wydziału teologicznego prof. dr. Filipeau, poczem przemawiali prof. dr. Thoman, oraz profesor socyologii Milhaut. Ten ostatni zwrócił się w ostrych słowach przeciwko rzucaniu podejrzeń o mordach rytualnych, co sprzeciwia się wierze i prawom. Również ostro krytykował sądownictwo rosyjskie. W końcu przyjęto rezolucye w myśl wywodów referenta

Deschanel.

Paryż. *(Tel. wł.)* Paweł Deschanel zamierza zgłosić swą kandydaturę na prezydenta

Niebezpieczeństwo wybuchu Etny.

Rzym. *(Tel. wł.)* Etna poczyna znów zdradzać wzmożoną czynność. Wulkan wyrzuca ogromne masy popiołu.

Poseł Kramarz o ugodzie.

Praga. (*Tel. wł.*) Poseł Kramarz, który przemawiał tu na kongresie przemysłowców i kupców młodoczeskich, oświadczył, że niema powodu tracić nadziei, by ugoda czesko-niemiecka nie przyszła do skutku, lecz mimo to trudności są bardzo wielkie.

Proces o defraudacyę 70 000 koron.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Dnia 21. maja rozpoczyna się przed sądem tutejszym proces przeciwko Władysławowi Krynickiemu, który w czasie, gdy był urzędnikiem konsulatu jeneralnego austro-węgierskiego w Warszawie, zdefraudował pieniądze urzędowe w sumie przeszło 70.000 koron.

Ospa w Pradze.

Praga. (*Tel. wł.*) *Prager Tageblatt* donosi, że zaszedł tu pierwszy wypadek śmierci na czarną ospę. Mianowicie w szpitalu dla chorób zakaźnych zmarło dziecko robotnika Kanansky'ego.

Strajk szoferów w Wiedniu.

Wiedeń. (*BK*). Strajkuje 800 szoferów od dorożek automobilowych.

O rozszerzanie niemoralnych wierszy i rysunków.

Berlin (*Tel. wł.*) *Tageblatt* donosi, że prokuratorya oskarżyła 40 cukierników za przestępstwo przeciw § 134 (t. j. za rozszerzanie pism niemoralnych). Tego przestępstwa dopuścili się cukiernicy przez to, że w opakowaniach pierników i tortów marcypanowych dodawali niemoralne wiersze i rysunki.

Kradzież w konsulacie austro-węgierskim.

Paryż. (*Tel. wł.*) W Lyonie policya uwięziła sprawców kradzieży w konsulacie austro-węgierskim w Genewie. Są nimi 19-letni marynarz angielski Smith i 22-letni poddany austryacki Bauer.

Gwałtowne burze.

Belgrad. (*Tel. wł.*) Wczoraj panowały w całej Serbii silne burze, przybierające charakter orkanu. Wyrządziły one ogromne szkody w zasiewach. Mówią także o ofiarach w ludziach.

Zamach na śpiewaka.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Jak wiadomo, występuje tu od dłuższego czasu w nadwornej operze śpiewak rosyjski Bakłanow. W mieszkaniu Bakłanowa przyszło wczoraj do sceny zazdrości, która jest otoczona tajemnicą. Słychać, że jedna z dam najlepszego towarzystwa wiedeńskiego w przystępie zazdrości dwukrotnie strzeliła do Bakłanowa, jednak go nie trafiła. Policya otoczyła całą sprawę tajemnicą, a ze stron interesowanych czynione są starania, aby całą sprawę zatuszować. Faktem jest, że Bakłanow nagle wyjechał, a mąż tej pani, której nazwiska trudno dociec, zamierza wytoczyć skargę o rozwód.

Konstytuujące zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Statystycznego.

Wczoraj odbyło się w salach miejskiego biura statystycznego konstytuujące zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Statystycznego. Obrady zagaił prezydent dr. Leo, witając przybyłych i prof. Pilata, nestora polskich statystyków. W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył dr. Leo, iż miasto, uznając doniosłość Towarzystwa, udzieli ze swej strony wszelkiej pomocy i że połączenie Towarzystwa Statystycznego z miejskiem biurem statystycznem pozwoli rozwinąć skuteczną działalność przy odpowiedniej subwencyi krajowej i państwowej.

Celem Towarzystwa jest założenie dla ziem polskich biura statystycznego, któreby opracowywało stosunki we wszystkich trzech dzielnicach, a więc stosunki finansowe, gospodarcze, ludnościowe, administracyjne i t. d. Wydawnictwa podobne są nader ważne ze względu na to, że wydawnictwa rosyjskie i niemieckie są często z umysłu wadliwe i z powodu tego oryentowanie się w stosunkach polskich jest utrudnione. Usunięcie tych wadliwości będzie miało wielkie znaczenie dla kultury narodowej.

W obszernej dyskusyi zabierali głos: Dr. Władysław Studnicki, prof. Krzyżanowski, prof. Czerkawski, prezydent dr. Leo, dr. Kumaniecki i prof. Pilat.

Uchwalono wydać podręcznik statystyki ziem polskich i wydawać skrócone monografie w obcych językach. Na mający się odbyć w Wiedniu w 1913 r. międzynarodowy kongres statystyczny Towarzystwo przygotuje informacyjną pracę statystyczną o ziemiach polskich w języku francuskim.

Zarząd Towarzystwa ukonstytuował się w następujący sposób: Wydział: pp. Dr. Benis, prof. Dr. Bujak, prof. Dr. Czerkowski, Dr. Kasznica, Dr. Krzetuski, Dr. Kumaniecki, Dr. Leo, prof. Dr. Milewski, Dr. Sikorski, Dr. Stadnicki i Dr. Surzycki; Sąd rozjemczy: pp. Dr. Głąbiński, Dr. Caro i Dr. Ilat; Komisya rewizyjna: pp. Dr. Gargas, Dr. Michalski i Dr. Paygert.

KRONIKA.

Kraków, dnia 20 maja.

Konferencya polityczna w Krakowie. Otrzymujemy następujący komunikat: Wczoraj odbyła się w sali krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej konferencya przedstawicieli grup Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie. Przewodniczył prezes dr Jahl ze Lwowa. Przybył także z Wiednia wiceprezes stronnictwa dr. German. Na konferencyi tej prezes dr. Jahl oświadczył w imieniu prezydyum stronnictwa, że stoi na gruncie uchwały zjazdu mężów zaufania, odbytego 24. marca br. we Lwowie, że w każdem mieście może istnieć tylko jedna organizacya Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, oparta na programie tego stronnictwa. Celem doprowadzenia do tego stanu rzeczy w Krakowie, wybrano komitet złożony z posłów: dra E. Bandrowskiego, J. K. Federowicza dra Ignacego Landaua, Maryewskiego, J. Sarego i Edmunda Zieleniewskiego, a nadto z pp. dra Bednarskiego, dra Bogdaniego, dra Doboszyńskiego, r. m. Perosia, i dyr. Rollego, red. K. Srokowskiego, r. m. dra Tillesa, r. m. Wajdy, prof. Wasunga i Dra Zawadzkiego.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. W sobotę 18. b. m. odbyło się posiedzenie krakowskiego Koła T. N. S. W. Na porządku dziennym były wnioski krakowskiego koła na walne zgromadzenie, które się odbędzie w Tarnowie dnia 26 i 27 b. m. Z szeregu postulatów, które stawia Towarzystwo, wysuwają się na plan pierwszy sprawy: 1) nieodpowiednego pomieszczenia szkół średnich; 2) zmiany przepisów o egzaminie dojrzałości w gimnazyach realnych; 3) reformy t. zw. konferencyi wywiadowczych; 4) kierownictwa harców (scoutingu); oraz 5) sprawa stosunku społeczeństwa do szkoły.

Ze spraw zawodowych była przedmiotem obszerniejszej dyskusyi kwestya pragmatyki służbowej. Zarząd główny przygotował na drugi dzień obrad t. j. 27 b. m. obszerniejszy referat (Dr. Janelli), wykazujący utopijną wartość projektu rządowego, a nawet jego szkodliwość. Nad tym punktem obrad dyskutowano obszernie i uchwalono raczej zatrzymanie dzisiejszych warunków służbowych, niż przyjęcie rządowego projektu w niezmienionej formie. Odnosi się to głównie do § 81., który wprowadza wielką dowolność w przeniesieniach z urzędu. W związku z tą sprawą uchwalono wydać odezwę do słuchaczów uniwersytetu, aby nie wstępowali do zawodu nauczycielskiego przed uzyskaniem kwalifikacyi; leży to bowiem zarówno w ich interesie, jakoteż w interesie stanu nauczycielskiego i szkoły.

Po wyborze 28 delegatów na walne zgromadzenie zakończono obrady.

Uroczystości dla uczczenia ś. p. profesora Henryka Jordana. W sobotę dnia 18. b. m., jako w piątą rocznicę śmierci prof. Jordana odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele Ś-ej Anny, urządzone staraniem Towarzystwa opieki nad młodzieżą szkół średnich. W nabożeństwie wzięły udział przez delegatów wszystkie średnie zakłady naukowe krakowskie, męskie i żeńskie.

Wczoraj zaś (19. b. m.) urządziło wyżejwymienione tawarzystwo doroczną uroczystość złożenia hołdu nieodżałowanej pamięci twórcy parku i wielkiego przyjaciela młodzieży. Wyrazem tego był festyn w parku dra Jordana, który się odbył przy bardzo licznym udziale publiczności.

Zabawę urozmaicały produkcye orkiestry uczniów gimnazyum IV. koło szczęścia, poczta kartkowa i t. d.

Dochód z festynu przeznaczony jest na dom dla uczniów szkół średnich imienia dra Jordana.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cesarz zamianował prywatnego docenta Dra Adama Krzy-

żanowskiego nadzwyczajnym profesorem austryackiego prawa skarbowego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Opieka nad młodzieżą rękodzielniczą. Wczoraj odbyło się czterdzieste piąte walne zgromadzenie Stowarzyszenia opiekującego się ubogą młodzieżą rękodzielniczą. Prezes Stowarzyszenia adwokat Dr. Rafał Landau złożył wyczerpujące sprawozdanie z czynności wydziału, które po dyskusyi do wiadomości przyjęte zostało. Ze sprawozdania okazuje się, że pod opieką Stowarzyszenia pozostaje obecnie 59 chłopców, których wydział umieścił u rozmaitych rękodzielników, dając tym sposobem chłopcom pod opieką Stowarzyszenia pozostającym możność wykształcenia się w poszczególnych gałęziach rękodzieła. Cały szereg rękodzielników krakowskich zawdzięcza swój byt temu Stowarzyszeniu, opiekującemu się ubogą młodzieżą. W roku ubiegłym wystąpiło z powodu ukończenia terminu 16 wychowanków, a przyjęto pod opiekę Stowarzyszenia 23 wychowanków. Majątek Stowarzyszenia wynosi obecnie 39.869 K. 87 h. Po dłuższych obradach dokonano wyboru wydziału, na którego czele stanął Dr. Rafał Landau.

Statystyka ruchu pocztowego. Z nadesłanego nam przez pocztę sprawozdania z ruchu listowego pieniężnego i telegraficznego za miesiąc marzec widać, iż w Krakowie nadano i nadeszło blisko 7 milionów listów zwykłych i poleconych, 180 tysięcy listów pieniężnych i pakietów wartościowych i 120 tysięcy telegramów.

Ruch kasowy osiągnął olbrzymią sumę 15 milionów koron, z których wpłacono do kasy poczty $9^1/_2$ miliona, wypłacono zaś $5^1/_2$ miliona koron.

Z powodu konkursu na fasadę gmachu poszpitalnego na Wawelu. Koło krakowskich architektów na posiedzeniu z dnia 10 b. m. uchwaliło nie brać udziału w konkursie na fasadę gmachu poszpitalnego, w którym ma być pomieszczone Muzeum Narodowe. Konkurs bowiem rozpisany został tylko dla architektów krakowskich. Z tego powodu otrzymaliśmy ze strony stosunkach poinformowanej uwagi, które zamieszczamy gwoli wszechstronnego oświetlenia całej rzeczy, nie przesądzając samej sprawy.

Autor uwag twierdzi, że według zasad konserwatorskich budynek ten w stylu budowli Schinklowskich powinien zachować swój charakter, fasadę i ornamenty. Właściwie idzie nie o nową fasadę, ile o artystyczną korektę dzisiejszej. Przytoczone tu argumenty i bardzo niska kwota, przeznaczona na restauracyę i adaptacyę gmachu (350 tysięcy kor.) nie pozwalają na ogłoszenie konkursu między polskimi architektami ze wszystkich trzech dzielnic. Konkurs taki przysporzyłby tylko dużo niepotrzebnych wydatków i miałby to fatalne następstwo, że z reorganizacyą Muzeum trzebaby czekać znowu jeden rok, gdyż komitet wawelowy zbiera się raz na rok.

Z wyżej wymienionych powodów powołanie tylko grona architektów krakowskich w szranki konkursu jest według autora zupełnie celowe i jedynie odpowiadające danej sytuacyi.

Otwarcie przystani A. Z. S. Otwarcie przystani A. Z. S. odbyło się wczoraj d. 19. b. m. o godz. wpół do 4 popołudniu w obecności prof. Bujwida i Nitscha, oddziału wioślarskiego „Sokoła", reprezentowanego przez cztery łodzie z prezesem p. Rogiem na czele i reprezentanta oddziału wioślarskiego w Czernichowie p. Głowackiego. P. Róg po stosownem przemówieniu wręczył A. Z. S. chorągiew z barwami „Sokoła", poczem otworzył uroczystość prezes A. Z. S. p. Grabowski. Następnie przemawiali prezes sekcyi wioślarskiej Towarzystwa p. Kapuściński, p. Róg i p. Głowacki. Chrztu łodzi dokonały panna Czajkowska i panna Wasiutyńska.

Po skończonej uroczystości odbyła się wycieczka parostatkiem do Mogiły, któremu towarzyszyły cztery łodzie „Sokoła", dwie z Czernichowa i dwie łodzie A. Z. S.

Dzień kwiatowy. Zapowiedziany na 4 czerwca br. dzień kwiatowy, z którego dochód przeznaczony miał być na bezpłatną kuchnię szkolną, nie odbędzie się z przyczyn od gospodarzy niezależnych.

Kontrakt wzorowy Związku artystów i artystek teatrów polskich. Wyrazem dążeń, zmierzających do usunięcia i uniemożliwienia anormalnych stosunków wewnątrz teatru, jest kontrakt wzorowy, opracowany przez powołany od niedawna do życia Związek artystów i artystek teatrów polskich.

W kilkudziesięciu paragrafach ujmuje regulamin tego kontraktu w sposób jasny i wyczerpujący wzajemne prawa i obowiązki zarówno dyrekcyi jak i pracowników scenicznych, chroniąc pierwsze od samowoli poszczególnych jednostek, zaś drugich przed wyzyskiem i osobistemi ambicyami naczelnej władzy.

Ponieważ z drugiej strony tendencya kontraktu nie obniża w niczem ani nie uszczupla praw i przywilejów dyrektorów, ponieważ przeciwnie przez ściste wykonywanie zawartych w nim przepisów można osiągnąć z łatwością pożądaną i w zrzeszeniach artystycznych tak trudną do zdobycia karność i podporządkowanie swych osobistych ambicyi ogólnemu dobru — przeto życzyć tylko należy, by wszyscy dyrektorzy teatrów polskich uznali bez wahania i zwłoki regulamin powyższego kontraktu. Jak się dowiadujemy, dyrekcye teatrów krakowskiego i lwowskiego nie uczyniły tego dotąd w sposób stanowczy, postanowiwszy ze swej strony wypracować plan kontraktu. Najbliższa przyszłość powinna sprawę tę rozstrzygnąć ku obopólnemu zadowoleniu i dla dobra instytucyi, poświęconych kultowi sztuki.

Nieznany autograf Wita Stwosza. W wiedeńskim kwartalniku *Graphische Kunste*, historyk węgierski Takacs omawia dwa szkice piórkowe z Muzeum sztuk pięknych w Peszcie, które niewątpliwie są utworami Wita Stwosza. Na autorstwo tego ostatniego naprowadziło Takacsa podobieństwo szkiców z niektórymi sztychami mistrza z ołtarza maryackiego w Krakowie, a przy bardzo uważnem badaniu okazały się rozmaite analogie z rzeźbami i malowidłami Stwosza. Na domiar pismo jednakowego charakteru, którem pokryte są odwrotne strony obu rysunków i na które poprzednio nikt uwagi nie zwracał, w treści swej stanowi jedną całość i posiada wszystkie cechy oryginalnego rękopisu Stwosza. Jest to dokument z owej nieszczęsnej sprawy mistrza z Jakóbem Bornerem o sfałszowanie rewersu. Dotychczas prawie nie posiadamy autentycznych rysunków Stwosza, tem większej przeto wartości nabiera odkrycie p. Takacsa.

Ze sportu.

„Cracovia"—Floridsdorfer A. C. 1:1 (0:0)

Wczorajsi goście wiedeńscy okazali się drużyną naprawdę pierwszoklasową. Niema wprawdzie w ich szeregach wybitnych indywidualnych graczy, ale wszyscy razem tworzą doskonale zgraną całość, dobrze i szybko kombinującą. Szczególnie podobał się wczoraj u gości lewy łącznik, oba skrzydła, lewy pomocnik i bramkarz, który miał wczoraj dużo sposobności do pokazania swej zręczności; lewy obrońca grał słabo.

„Cracovia" pokazała wczoraj, że godną jest nazwy pierwszoklasowej drużyny. Napad, z wyjątkiem p. Trauba, przewyższał swych przeciwników precyzyjną kombinacyą i doskonałą techniką, w pomocy na pierwszy plan wybijał się niezmordowany p. Lahner. P. Pollak wrócił już do swej dawnej dobrej formy, również p. Rogalski dzielnie bronił bramki.

Gra rozpoczęta w szybkiem tempie przenosi się odrazu pod bramkę gości, następuje kilka strzałów, które jednak przeważnie idą ponad bramkę; później biało-niebiescy zagrażają kilka razy bramkę „Cracovii", tutaj jednak p. Rogalski — zawsze na swem miejscu — odpiera niebezpieczeństwo. Do pauzy „Cracovia" mimo widocznej przewagi nie może uzyskać ani jednej bramki.

Half time 0:0.

Po pauzie goście atakują przez pierwsze 20 min. i w tym czasie zdobywają bramkę strzeloną przez prawego skrzydłowego. „Cracovia" rozpoczyna szereg ataków, chcąc grę wyrównać, lecz okazuje za mało energii pod bramką przeciwników. Publiczność zdenerwowana zachęca okrzykami biało-czerwonych, ci pracują pełną parą, ale dopiero w 43 min. zdobywają, przez wszystkich z niecierpliwością oczekiwaną, dobrze zasłużoną bramkę, strzeloną z rzutu karnego przez p. Trauba. Jeszcze jeden gwałtowny atak biało-niebieskich i zaraz potem przeciągły gwizd oznajmia koniec pięknych zawodów, pełnych emocyonujących momentów.

Tłumnie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała swych biało-czerwonych ulubieńców. Sędzią był p. Schmidt z Wiednia.

Match „Cracovia"-rezerwa—„Pogoń" tarnowska zakończył się zwycięstwem pierwszych 4:0.

T. S. „Wisła"—Robotniczy Klub Sport. 4:1 (0:1)

Wśród ulewnego deszczu rozegrały we czwartek R. K. S. i „Wisła" match kwalifikacyjny, który tej ostatniej przysporzył dwa punkty w zawodach o pierwszą klasę. Gra, wskutek rozmokłego boiska prowadzona bez tempa, pokazuje w pierwszej połowie przewagę R. K. S., wyrażoną w zdobyciu jednej bramki. Po pauzie „Wisła" forsuje tempo i już po kilku minutach środkowy napastnik strzela goala, poczem gra toczy się przeważnie na połowie R. K. S.; „czerwoni" zdobywają jeszcze 3 bramki, z tych dwie z rzutu karnego. Sędzia p. Orzelski okazał za mało kwalifikacyi do prowadzenia matchów kwalifikacyjnych.

Akademicki Związek Sport. rozegrał w Łodzi z tamtejszą drużyną footbalową — z akazyi otwarcia własnego boiska — match, zakończony ładnem zwycięstwem Krakowian, w stosunku 5:1. Dla A. Z. S. strzelili bramki: Wolski 2, Rutkowski, Kisielewski i Ludwik po jednej. Królewiacy zgotowali krakowskim gościom owacyjne przyjęcie.

Dary. Rodzina bp. Dra Józefa Kaufmanna ofiarowała 1000 kor. na cele bezpłatnej kuchni szkolnej i 1000 kor. na Stowarzyszenie sierót w Krakowie, a p. Gedalie Langrock 100 kor. na cele Stowarzyszenia tania kuchnia ludowa w Krakowie.

W sprawozdaniu z posiedzenia komisyi gazowo elektrycznej, zamieszczonem w Nrze 20. *Gońca Poniedziałkowego* opuszczono nazwisko inspektora r. m. Maywalta, którego między innymi komisya gazowo-elektryczna wybrała członkiem subkomitetu, mającego zająć się kwestyą rzeczoznawców i orzeczeń w sprawie projektu okręgowej centrali wodno-elektrycznej w Jazowsku nad Dunajcem.



Zawsze niespodzianki.

Wiedeń 18. maja.

Prezydent ministrów, hr. Stürgkh, nie ma szczęścia. Na zbytek szczęścia pożalić się nie mogą członkowie jego gabinetu.

Dr. Braf długo zwlekał, zanim zdecydował się wejść w skład gabinetu. Chory wszedł do gabinetu, a wśród mitręgi parlamentarnej zdrowia nie odzyskał. Minister skarbu Zaleski, podczas wycieczki podjętej dla wypoczynku, ciężko zaniemógł, a chociaż już objął z powrotem kierownictwo swego działu, to jednak musi się szanować i nie śmie nadwerężać swych sił temi przewlekłemi konferencyami, do jakich Izba poselska austryacka już dawno przywykła. Na ministra handlu, Dra Roesslera, dość spojrzeć, by się przekonać, że nie jest to człowiek o żelaznem zdrowiu. A nawet benjaminek gabinetu, p. Trnka, choruje na gardło.

Gabinet więc hrabiego Stürgkha nie odznacza się tą zaletą, którą ogólnie uważają za nieodzowną do borykania się z przeciwnościami, jakie z chwili na chwilę wyłaniają się na terenie parlamentarnym. A jednak może właśnie ten brak zdrowia u poszczególnych ministrów, a przedewszystkiem choroba samego szefa gabinetu sprawią, że koniec sesyi letniej przejdzie spokojniej, aniżeli tego ogólnie się spodziewano.

Największem nieszczęściem gabinetu jest wytworzenie się t. zw. »sytuacyi.«

Po doświadczeniach ostatnich lat możnaby snadnie t. zw. sytuacyę nazwać w języku potocznym »jarmarkiem«. Bo sytuacya wytwarza się wówczas, gdy rząd pozyskać musi stronnictwa dla przeprowadzenia pewnych przedłożeń. Z reguły są to bardzo niemiłe przedłożenia, bo zawsze chodzi o pokaźne kwoty pieniężne. Zaczyna się wtedy kaptowanie stronnictw, które z swej strony przedstawiają spis żądań i życzeń, spis tak wygórowany, że dobić targu jest rzeczą bardzo trudną.

Był czas, gdy prezydenci ministrów ratowali się z kłopotu w ten sposób, że przychylność danego stronnictwa pozyskiwali za cenę teki ministeryalnej. Czasami brakło tych tek, więc stwarzano nowe, byle tylko ratować honor na zewnątrz. W rzeczywistości gabinety zmieniały się jeden po drugim, a nie osiągano korzyści efektywnej. Ostatecznie gabinet biurokratyczny ma to uzyskać, czego nie uzyskały gabinety parlamentarne!

Otóż, gdyby nie choroba hr. Sturgkha, to mielibyśmy już za kilka dni t. zw. sytuacyę.

Hrabia Stürgkh zaniemógł, zastępuje go baron Heinold. Jako zastępca tylko, nie może on rozpocząć rokowań na większą skalę, lecz musi się ograniczyć do kroków czysto prowizorycznych. Starać się więc będzie o załatwienie budżetowego prowizoryum i — co równie nieodzownem — o jakieś wyjście w sprawie rekruta. Zdaje się, że mu to się uda. Bo łatwiej otrzymać w Izbie prowizoryum budżetowe, aniżeli budżet normalny, którego Izba poselska dawno już nie załatwiała. O prowizorycznem zaś załatwieniu przedłożeń wojskowych dzisiaj tem śmielej można mówić, ile że pan Justh grozi zawziętą obstrukcyą, a tej obstrukcyi pan Lukacs w ciągu dwóch miesięcy z pewnością nie przełamie. Doliczając jeszcze prowizoryczne załatwienie pragmatyki służbowej — a prowizoryczną pozostanie pragmatyka służbowa tak długo, póki nie przejdzie przez sito Izby panów i póki nie znajdzie finansowego pokrycia — mielibyśmy wyczerpany cały program sesyi letniej.

Chcąc tym horoskopom nadać cechy pewnego prawdopobieństwa, trzeba wziąć także pod uwagę niespodzianki w formie technicznej obstrukcyi.

Środka tego chwytają się poszczególne grupy parlamentarne zazwyczaj w chwili najmniej oczekiwanej, a podobne odruchy pozostają zawsze nieobliczalną zagadką. W ostatnim tygodniu podobną niespodziankę urządzili posłowie ukraińscy. Że ten nagły wybuch gniewu posłów ukraińskich mało kto w Izbie zrozumiał, wynika już z mowy przedstawiciela klubu ukraińskiego w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem, gdyż mówca ten widział się zniewolonym obszernie uzasadnić rzekomą konieczność mowy obstrukcyjnej p. Polisa właśnie w chwili obecnej. Czy zdołał przekonać słuchaczy o tej konieczności, nie wiadomo, że jednak podobna konieczność wyłonić się może w Izbie poselskiej lada chwila, to rzecz pewna.

A takie niespodzianki skracają czasem nie tylko czas trwania sesyi, ale i czas trwania mandatów.

Reforma wyborcza do krakowskiej Rady miejskiej.

W sobotę dnia 18. bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo posiedzenie komisyi dla reformy statutu miejskiego. Na wstępie podkreślił r. m. prof. Dr. Fierich doniosłość reformy części administracyjnej statutu miejskiego, wskazując na braki i wady obecnie obowiązującego statutu i na konieczność reformy w tym względzie. Następujące wnioski jego jednomyślnie uchwalono:

I. Celem wypracowania wniosków w przedmiocie zreformowania części administracyjnej statutu miejskiego wybiera komisya statutowa subkomitet z pięciu członków. Temu subkomitetowi udzielane będą materyały, zebrane przez magistrat, niemniej elaborat magistratu, obejmujący projekt reformy części administracyjnej statutu.

II. Poleca się magistratowi, aby odpis swojego elaboratu rozesłał wszystkim członkom Rady miejskiej z wnioskiem, aby swoje uwagi i wnioski przedstawili na posiedzeniu sekcyi, do której należą. Uprasza się przewodniczących sekcyj, aby przed 30 czerwca na porządek dzienny posiedzenia sekcyi wzięli sprawę reformy części administracyjnej statutu i z obrad posiedzenia protokół, obejmujący wnioski i uwagi, przedłożyli do 5 lipca prezydyum miasta. Pozostawia się uznaniu przewodniczących komisyj, czy zechcą swoim komisyom przedstawić elaborat magistratu.

Z TYGODNIA

Przedewszystkiem małe usprawiedliwienie: W ostatnim numerze nie doniosłem na tem miejscu co się w tygodniu stało, a to z tej prostej przyczyny, że dałem się szczepić i ręka mi spuchła do rozmiarów co najmniej tych wszystkich bomb, któremi policya paryska tak skutecznie zwalcza bandytów. A bardzo żałuję, że straciłem miłą sposobność do opowiedzenia o policyi w sejmie pruskim i o kilku innych wypadkach, tembardziej interesujących, że znanych już wszystkim z dzienników; — to jednak pociesza mnie znacznie, że fizykat miejski wziął się tak energicznie do zwalczania ospy, iż zaszczepił nietylko mnie, ale podobno i księdza Pixę, oraz że nareszcie na rodzone oczy zobaczę „Pochód" Szymanowskiego. A Kraków zaczął już wątpić, czy będzie miał szczęście go oglądać. Bowiem najpierw usłyszeliśmy, że w drodze rozbiło się kilku królów i że naprawa zabierze dużo czasu, a potem, gdy stwierdzono, że uszkodzenia nie są znaczne, okazało się, że „Pochód" nie może wejść przez drzwi pałacu sztuki i że trzeba mu pomocy stolarza. Ostatecznie jednak „Pochód" stanie na placu Szczepańskim.

Doprawdy nie wiedzieć jak pogrupować wypadki ostatnich czasów, czy pierwej pisać o cesarzu Wilhelmie, czy o przyłączeniu Podgórza do Krakowa, czy o wyspach, pozajmowanych przez Włochy, czy o kanadyjskich wagonach w Galicyi. Zdaje się jednak, że najprzyzwoiciej będzie nie wdawać się z Wilhelmem, choćby dla tego, że gdybyśmy napisali otwarcie, co myślimy o jego kiwaniu Alzatczyków, to skonfiskowanoby nas jeszcze, choć jesteśmy pewni, że i pan prokurator zupełnie zgadza się z nami.

Mówmy więc o Paryżu. Ponieważ policya francuska zaczęła melinitem wysadzać bandytów, więc wszechpolacy postanowili wysadzić ministra Długosza. Wprawdzie nie melinitem, ale zato tak naiwnie, że aby od owej kompromitacyi odwieść uwagę ogółu, wywołali we Lwowie demonstracyę uliczną. A rezultat tego wszystkiego jest taki, że jeśli Rusini jeszcze raz będą próbowali obstrukcyi w parlamencie z podobnym skutkiem jak dotąd, to o nich się powie, że wyszli jak wszechpolacy na Długoszu.

Podobnie niespodziewanego wyniku, choć w innym zakresie, doczekała się rozwydrzona opinia publiczna Warszawy w procesie Ronikera. Bo każdy chyba przyzna, że wyrok skazujący Ronikera na półtora roku, jest — powiedzmy łagodnie — nonsensem. Roniker albo był mordercą, albo nim nie był, *tertium non datur* więc albo należało go skazać na dożywotne roty, albo uwolnić. Ale uwzględnijmy, że działo się to przed trybunałem rosyjskim. W każdym razie dobrze, że nareszcie skończyła się ta sprawa, mająca wszelkie znamiona wstrętnej senzacyi i swoją zglinizną budząca niskie instynkty duszy zbiorowej.

Aby zatrzeć przykre wrażenie pomówmy o czemś kojącem. Właśnie mieliśmy w Krakowie pierwszy występ towarzystwa operowego, zawiązanego u nas tak bardzo na czasie z tak pięknym celem. Pierwszy występ był świetnym dowodem, jak poważnie zapowiada się nasza przyszła opera. Słyszeliśmy p. Hendrichównę i prof. Ludwiga, śpiewaków operowych i słyszeliśmy dobrze znane siły amatorskie. W ubiegłym tygodniu p. Hendrichównę słyszeliśmy dwa razy, bo także na koncercie p. Manna. I ów popis młodego adepta pieśni, ucznia prof. Ludwiga, był także interesującym, bo ma on głos, zapowiadający pierwszorzędną siłę. Prof. Ludwig po jednym roku pracy pełnej wysiłków i z zamiłowaniem potrafił dać dobry koncert swego ucznia.

Skoro mówimy o śpiewakach, to nie trzeba zapomnieć, że teraz śpiewają słowiki. Można je słyszeć na plantach, najlepiej na Woli Justowskiej w parku, zwłaszcza rano po nieprzespanej nocy.

Na zakończenie należałoby jeszcze wspomnieć o nagłym zgonie króla duńskiego, tem więcej, że był on publicystą, a więc kolegą po piórze. Od obowiązku jednak pisania nekrologu uwolni nas list ś. p. króla do mnie wystosowany, a mający wiele styczności z historyą Danii.

Szanując wolę zmarłego i spełniając koleżeński obowiązek, zamieszczamy poniżej królewski list. Opiewa on w dosłownem brzmieniu:

Kochany Szpon! W łaskawej mej ciekawości, właściwej każdemu nieboszczykowi, przejrzałem wszystkie istniejące pisma i w niejakiej krakowskiej *Nowej Reformie*, w numerze 220. z dnia 15. maja b. r. w depeszy p. t. „Śmierć króla duńskiego" wyczytałem z pośmiertnem przerażeniem następującą informacyę:

Hamburg. Król duński Chrystyan IX, który od onegdaj bawił tutaj w przejeździe, umarł dziś w nocy nagle skutkiem udaru serca.

(Zmarły król duński urodził się d. 8. kwietnia 1818 r., na tron wstąpił d. 15 listopada 1863 roku. Za jego panowania Prusacy odebrali Danii w roku 1864 Szlezwik i Holsztyn przy pomocy Austryi. Zmarły był dziadkiem obecnie panującego cara i króla angielskiego. (Przyp. red.)

„Telegram" *Nowej Reformy* ma wszelkie znamiona wycinka z starszego leksykonu przeto upoważniam Pana do zażądania od redakcyi owego pisma sprostowania na podstawie § 19. ust. prawnej. A ponieważ przez śmierć straciłem kontakt z moimi byłymi ministrami, proszę Pana o kontrasygnaturę mego pisma.

Nieprawdą jest, jakoby król duński, Chrystyan IX. zmarł w nocy z dn. 14. na 15. maja br., natomiast prawdą jest, że nie mógł on umrzeć owej nocy, gdyż zmarł on przed sześciu laty i prawdą jest, że zmarłem ja.

Nieprawdą jest, jakoby król duński, Chrystyan IX. bawił był owej nocy w Hamburgu, natoprawdą jest, że nie bawił on owej nocy w Ham-

III. Subkomitet po otrzymaniu całego materyału przedstawi w najkrótszym czasie wnioski swoje komisyi statutowej.

Wybór subkomitetu tego odroczono do następnego posiedzenia, poczem przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem r. m. Dra Grossa o reasumcyę uchwały, przyjmującej czteroprzyprzymiotnikowe prawo wyborcze jako podstawę ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej i o przystąpienie do opracowania innego projektu ordynacyi wyborczej. R. m. Dr. Bandrowski złożył imieniem Klubu demokratycznego oświadczenie, iż Klub będzie głosował za wnioskiem Dra Grossa tj. za reasumcyą dotychczasowych uchwał komisyi statutowej, klub demokratyczny doszedł bowiem do przekonania, że nie da się przeprowadzić czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze do Rady miejskiej.

R. m. Dr. Tadeusz Starzewski przypomina, że grupa polityczna, do której on należy, stała od samego początku na tem stanowisku, że czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze nie da się wprowadzić, oświadcza się zatem za reasumcyą dotychczasowych uchwał, a celem przyspieszenia obrad komisyi wnosi wybór subkomitetu, któryby wypracował elaborat i przedłożył komisyi statutowej.

R. m. Bazes wyraża zdziwienie, że wnioskodawca Dr. Gross na dzisiejsze posiedzenie wcale nie przybył mimo, że obowiązkiem jego było wniosek swój umotywować i przedłożyć inny projekt, mający zastąpić poprzednio już uchwalony. R. m. Bazes zwraca uwagę, że Dr. Gross, który nigdy na posiedzeniach komisyi statutowej nie był obecny, zjawił się na ostatniem posiedzeniu z wnioskiem, aby pracę kilkumiesięczną poważnych ludzi, pracujących nieustannie nad reformą statutu zniweczyć, nie przedstawiając w zamian innego projektu. Ci sami panowie jak Dr. Bandrowski, Dr. Gertler i Dr. Ignacy Landau, którzy gorąco bronili czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, zmienili nagle swoje zapatrywania i oświadczają się obecnie za uchyleniem czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Mowca nie może zrozumieć tego postępowania, a mając przekonanie, że czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze zdoła uzyskać sankcyę wnosi, ażeby przejść nad wnioskiem Dra Grossa do porządku dziennego i kontynuować obrady nad systemem czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.

R. m. Kosobucki oświadcza się przeciw wyborowi subkomitetu, gdyż przekazanie sprawy subkomitetowi wywoła tylko przewleczenie prac. Tego samego zapatrywania broni r. m. Dr. Krzetuski, zaś r. m. Porębski oświadcza się za wnioskiem Dra Grossa.

R. m. Dr. Rafał Landau jest zdania, że nieobecność Dra Grossa nie powinna wstrzymać komisyi od obrad nad jego wnioskiem, który jest jasny, niedwuznaczny, oświadcza jednak, że nie jest w stanie już dziś głosować nad wnioskiem o reasumcyę dotychczasowych uchwał. Zdaniem Dra Landaua należy odroczyć głosowanie nad tym wnioskiem, trzeba bowiem przedtem wiedzieć, jaka reforma ordynacyi wyborczej stanąć ma w miejsce uchwalonego czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Dopóty ta kwestya w zasadzie rozstrzygniętą nie zostanie, tak długo nie może głosować nad wnioskiem Dra Grossa, gdyż za reasumcyą tylko wtedy głosować będzie, jeżeli inna, lepsza ordynacya przedłożoną zostanie. Radzi więc wezwać kluby w Radzie miejskiej istniejące, by do trzech tygodni przedłożyły komisyi statutowej projekty ordynacyi wyborczej, a po ich omówieniu w komisyi będzie można przystąpić do uchwały o reasumcyę. Oświadczając się w zasadzie za reasumcyą wnosi Dr. Rafał Landau na odroczenie głosowania nad wnioskiem Dra Grossa.

Wniosek ten komisya uchwaliła.

Uchwalono również po dyskusyi, w której brali udział r. m. Bandrowski, Bazes, Dr. Gertler, Dr. Rafał Landau, Federowicz, prof. Dr. Julian Nowak, Dr. Doboszyński, Dr. Ignacy Landau, Kosobucki i Pająk, wybrać w myśl wniosku Dra Starzewskiego subkomitet z 11 członków się składający, któryby wypracował zasady nowego projektu ordynacyi wyborczej i takowe przedłożył komisyi statutowej. Wybór członków subkomitetu odroczono do następnego posiedzenia, poczem przewodniczący Dr. Leo zamknął posiedzenie.

Dział ekonomiczny.

Cukrownia w Chodorowie.

Subskrypcya na akcye cukrowni w Chodorowie, rozpisana przez Bank przem., została 15. bm. zamknięta. Pierwsze obliczenie, bez uwzględnienia jeszcze awizowanych z miast prowincyonalnych subskrypcyi, wykazało, że ponad kapitał akcyjny 5.000.000 kor. subskrybowano pół miliona koron. Wobec tego nie będzie można uwzględnić wszystkich subskrybentów. Dokładny wynik subskrypcyi ogłoszony będzie w najbliższym czasie. Budowę cukrowni już rozpoczęto od układania toru przemysłowego.

burgu, gdyż od sześciu lat bawi w grobie familijnym.

Nieprawdą jest jakoby zmarły owej nocy król duński, t. j. ja, urodził się dnia 8. kwietnia 1818 r., natomiast prawdą jest, że w chwili zgonu miałem 69 lat, czyli że w roku 1818. nie mogłem jeszcze mieć ojca, zatem nie mogłem urodzić się o 25 lat wcześniej od historycznej daty mego faktycznego urodzenia.

Nieprawdą jest, jakoby zmarły król duński, t. j. ja, wstąpił na tron dnia 15. listopada 1863 r., natomiast prawdą jest, że w owym czasie na tym tronie nie mogło być jeszcze dla mnie miejsca, bo na nim zasiadał wtedy i przez dalszych jeszcze 43 lat mój ś. p. ojciec.

Nieprawdą jest, jakoby za panowania zmarłego owej nocy króla duńskiego, t. j. mnie, Prusacy odebrali Danii w roku 1864. Szlezwik i Holsztyn, natomiast prawdą jest, że Prusacy za panowania zmarłego króla duńskiego, t. j. mnie, nie mogli odebrać Danii Szlezwika i Holsztyna, gdyż ja, wstąpiwszy na tron Szlezwika i Holsztyna nie posiadałem.

Nieprawdą jest, jakoby Prusacy za mego panowania odebrali Danii Szlezwik i Holsztyn przy pomocy Austryi, natomiast prawdą jest, że Dania za moich rządów przy pomocy Austryi nic nie straciła z swych terytoryów.

Nieprawdą jest, jakobym był dziadkiem obecnie panującego, byłego mego kolegi, cara, natomiast prawdą jest, że obecnie panujący car mówił mi: wuju — albowiem byłem bratem jego matki.

Nieprawdą jest, jakobym był dziadkiem obecnie panującego króla angielskiego, natomiast prawdą jest, że żona kolegi — nieboszczyka, Edwarda VII., była moją siostrą.

Wreszcie nieprawdą jest, jakoby odnośny „telegram“ *Nowej Reformy* był zgodnym z prawdą natomiast prawdą jest, że ów „telegram“ jest zasadniczo niezgodny z prawdą.

Fryderyk VIII (nieboszczyk) m. p.
Szpon (jeszcze nie nieboszczyk) m. p.

W niebie dnia 18. maja 1912.

Kontrasygnowane w Krakowie d. 20. maja 1912

P. S. Wszystkie krajowe i zagraniczne pisma uprasza się o przedruk niniejszego sprostowania.

Szpon.

Z TEATRU

Pierwsze gościnne występy p. M. Frenkla.

(*»Głupi Jakób« i »Cyganerya warszawska«.*)

Przeciwnicy zasady indywidualności w twórczości artystycznej powinni byli w sobotę opuszczać teatr z nosami na kwintę. Nie pamiętam przedstawienia, któreby w tak dosadny i prawie że jaskrawy sposób stwierdzało nie tylko prawomocność powyżej wymienionej zasady, lecz równocześnie dawało tyle materyału do rozważań na temat wzajemnego stosunku indywidualności autorskiej i aktorskiej. Na sobotniem przedstawieniu powinien się dużo nauczyć obecny dzierżawca, przepraszam, kierownik krakowskiej sceny, o ile nie zapomniał o słuszności zdania, że trzeba się uczyć „do śmierci“. I nie zdziwiłbym się, gdyby doszedł do przekonania, że „Głupiego Jakóba“ można było i należało grać od czasu do czasu, choćby na tem miała ucierpieć ilość przedstawień n. p. „Kościuszki pod Racławicami“, i że można było wprowadzić systematyczne „dublowanie“ niektórych ról. Nie sądzę bowiem, by w zespole nie było innego artysty obok p. Sosnowskiego, któryby z powodzeniem odtworzył rolę Szambelana. Wróćmy jednak do rzeczywistości.

Sobotnie przedstawienie „Głupiego Jakóba“ można bez wahania nazwać nowem i zmienionem (na korzyść) wydaniem komedyi autora „W małym domku“. A stało się to dzięki nowej częściowo obsadzie. I tu właśnie wchodzi w grę wspomniany już moment wzajemnego stosunku indywidualności autora do aktora. Stosunek ten może być zarówno pozytywny jak i negatywny, przyczem zaznaczyć należy, że wartość tak jednego jak i drugiego może być dwojaką, zależnie od przewagi jednej z danych indywidualności. Odnośnie do „Głupiego Jakóba“ stwierdzić trzeba, że sobotnia interpretacya bliższą była intencyom autora, bliższą zwłaszcza ujęciu całej rzeczy jako komedyi. Odsłoniła całe bogactwo i różnorodność Jakóbowej prawdy i głupoty. Stwierdziła, że jakkolwiek „Głupi Jakób“ napisany przez p. Rittnera, pozostanie zawsze napisanym przez p. Rittnera „Głupim Jakóbem“, to jednak główny bohater stworzony przez autora, ma przed sobą całe szeregi żywotów, których odmienność zależy nietylko od interpretacyi jego własnej postaci, ale również od interpretacyi otoczenia. I ten „nie tyle Jakób, ile głupi“, może dzięki swej głupocie zyskać żywot naprawdę godny zazdrości; stworzyć go mogą trzy osoby komedyi: szambelan, ex-wojskowy Teofil i panna Hania. Zaś reszta postaci to tylko konieczne uzupełnienia i nieuniknione wiązadła akcyi. I ze zdumieniem śledziłem w sobotę od pierwszej niemal chwili, jak wywiązywali się ze swego zadania pp. Frenkiel, Bończa i w przeważnej części p. Jarszewska; zaznaczam, w przeważnej części, gdyż były dwa momenty, w których silniej jeszcze, z bardziej dyszącą namiętnością powinna była dać wyraz kierującej jej czynami sile. Czuło się ją i nie budziła ona wątpliwości ,ale wzmożenie kilku akcentów zarysowałoby jeszcze wyraziściej „głupotę“ Jakóba. Bez zarzutu, godną nawiększego uznania i podziwu była gra Szambelana i Teofila. Scenę trzeciego aktu, odtwarzającą „szczęście rodzinne“, tryumfujące na gruzach „Jakóbowej prawdy“, zaliczyć należy do rzadkich zjawisk na scenie; żyła w niej pełnem życiem prawda artystyczna. Była to historya naprawdę wesoła i ogromnie przez to smutna. Zaś przedziwny spokój p. Frenkla imponował artystycznym taktem. I szkoda tylko, że nie zdołał wyzyskać tych warunków sam „Głupi Jakób“. Nie jest to wina p. Leszczyńskiego, którego interpretacya odpowiadała dawnemu zespołowi, gdy role szambelana i Teofila spoczywały w rękach pp. Sosnowskiego i Sobiesława. Ale też nie można się dziwić, że artysta ten nie zdołał w ciągu jednej (!) próby ogarnąć różnicy jaką wprowadzili pp. Frenkiel i Bończa. Wobec postaci ,jakie stworzyli ci dwaj artyści, głupi Jakób p. Leszczyńskiego powinien był silniej akcentować „szczęście“ swej prawdy. I dopiero tryumf tej ostatniej przeciwstawiony tryumfowi „szczęścia“ szambelana odsłoniłby w całej pełni piękno komedyi p. Rittnera.

Reszta ról znalazła doskonałych wykonawców i wykonawczynie w osobach pp. Krysińskiej, Wernicczównej i Modzelewskiej, tudzież pp. Siemaszki, Jednowskiego i Jarszewskiego.

Passywa bilansu handlowego.

Z wydanego przez Ministerstwo handlu zeszytu marcowego p. t. Statistische Uebersichten betreffend den auswartigen Handel widać, że w miesiącu marcu przywóz z wyjątkiem szlachetnych kruszców wynosił 318.3 milionów wartości (+51.9 mil. koron, niż w miesiącu marcu 1911 r.), wywóz zaś 231.1 milionów koron (+21.1 w stosunku do marca 1911 r.)

W pierwszym kwartale 1912 roku wynosił przywóz 870.2 milionów koron i powiększył się o 129.8 milionów koron w stosunku do tego samego okresu czasu w 1911 r., wywóz zaś wynosił tylko 598.3 milionów koron, to jest o 41.7 milionów koron więcej niż w 1911 r.

Bilans handlowy tedy za pierwszy kwartał 1912 r. zamyka się passywem 271.9 milionów koron, podczas kiedy w 1911 r. w tym samym okresie czasu passywa wynosiły 183.7 milionów koron.

Zawodowy kurs dla przeróbki owoców.

W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. Państwowej szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w dniach od 1—14 lipca b. r. w godzinach od 8—12 przedpołudniem i od 3—6 popołudniu dwudwutygodniowy kurs zawodowy dla przeróbki owoców.

Nauka na tym kursie obejmować będzie:

1) Zbieranie, sortowanie, pakowanie, przechowywanie owoców.

2) Umiejętne zasady konserwowania owoców.

3) Mikrobiologię fermentacyjną.

4) Suszenie owoców, wyrób marmolad, galaret, konserw i soków owocowych, win owocowych, napojów bezalkoholowych, wódek owocowych i octu.

5) Ćwiczenia w pracowni chemicznej, bakteryologicznej i owocowej.

6) Wycieczki do pobliskich zakładów, przerabiających owoce.

W kursie uczestniczyć mogą zarówno mężczyzni, jak i kobiety — razem w liczbie 25.

Opłata wynosi 10 koron (dla kandydatów z innych państw 20 K.)

W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, mogą być kandydaci tutejsi uwolnieni od całej lub połowej opłaty.

Nadto składa każdy uczestnik kursu na środki naukowe szkoły 2 K.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyi udziela kierownictwo Stacyi doświadczalnej przy c. k. Państw. szk. przemysłowej Kraków, Gołębia 20.

Kaflarstwo w Galicyi.

Z powodu Zjazdu ceramików w Krakowie na porządek dzienny wchodzi obecnie położenie kaflarń krajowych, które nazwać można wprost rozpaczliwem. W kraju istniał poważny zastęp fabryk i warsztatów kafli, produkujących wyroby tanie i bardzo dobre, a naszemu zapotrzebowaniu w zupełności odpowiadające. Tylko w bardzo wyjątkowych razach sprowadzano kafle zagraniczne i to tylko w wypadkach, w których chodziło o luksusowe przedmioty. Dziś stosunki zmieniły się na gorsze o tyle, że nietylko przedmioty wyjątkowe, ale i codzienne sprowadza się z zakraju, a większe zakłady nasze ruch redukują, mniejsze zaś znikają jedna po drugiej. W miastach i miasteczkach osiedlają się agenci, nasłani przez obce kaflarnie, którzy za pierwszy swój konkurencyjny obowiązek uważają zohydzanie wyrobów miejscowych i podnoszenie przez siebie importowanych pod niebiosa. Składnik do ustawiania pieców i kuchen korzysta z koncesyi albo zbankrutowanego majstra, który, chcąc żyć, zaprzedaje się w ten sposób w niewolę zagranicznego fabrykanta, albo też z innej koncesyi, uprawniającej go do tej szkodliwej i dewastacyjnej roboty na naszym gruncie. Społeczeństwo musi tu koniecznie wkroczyć, by nie dać upaść w naszych oczach pięknie rozwiniętej, zdrowej i racyonalnej, a nadto poważną ilość ludzi zatrudniającej gałęzi wytwórczej. Obowiązkiem zaś Zjazdu ceramików będzie wskazać drogi i środki, którymi dążyć mamy do usunięcia zła.

* * *

Trzeci występ p. Frenkla wprowadził na scenę niegraną od dawna »Cyganeryę Warszawską«. Dwa momenty domagają się uwzględnienia przy doraźnem zdaniu sprawy z odniesionego wrażenia. Po pierwsze miało się dowód, co może zrobić wielki artysta przez wprowadzenie ducha wielkiej sztuki. A właśnie tego ducha brak od dłuższego czasu na krakowskiej scenie. I nie sprawdziły się obawy, że indywidualność artystyczna zaważy w jednostronny sposób na reszcie zespołu, co zbyt często się zdarza podczas gościnnych występów. Przedstawienie wczorajsze przekonało, że jeden artysta może mocą swej twórczej potęgi wykrzesać życie, przytłumione i przygniecione obojętnością dla artyzmu i twórczości. Wpływ, jaki wywarł p. Frenkiel na cały zespół, był wysoce dodatni. »Cyganerya Warszawska« nabrała życia i wyrazu. Rumieniec piękna okrasił ten utwór, wykazując równocześnie, że pierwotna inscenizacya tej sztuki szwankowała pod bardzo wieloma względami. I to jest drugi moment, na który należy położyć nacisk.

Pierwsze przedstawienie »Cyganeryi« na naszej scenie jest jakiemś dalekiem i nieudolnem echem tego, cośmy słyszeli i widzieli wczoraj. I trudno wprost zrozumieć, co było powodem tego mnóstwa skreśleń i skróceń, które kaleczyły dotkliwie organizm sztuki. Przedstawienie wczorajsze wyrównało te wszystkie braki, dzięki czemu jaśniejszą i przejrzystszą stała się zarówno ideowa zawartość utworu, jak i koncepcya autora.

Lwia część zasługi przypada w tem dziele dostojnemu gościowi. Postać Gorgoniusza w interpretacyi p. Frenkla daleką była od groteskowej figury, którą tak łatwo »zrobić« prymitywnymi środkami, nie mającywi wiele wspólnego z istotą twórczości, a bujne i bogate życie tej postaci wybiło swe piętno na całej »mazowieckiej szkole«, która swój pełen ideologii efemeryczny byt mogła złożyć w takie ręce z całem zaufaniem.

Ale za to właśnie zaufanie należy się uznanie i podziw dla całego zespołu. Odczuła to publiczność, darząc prawie każdego z poszczególnych artystów i artystek oklaskami. Dostały się one zupełnie zasłużenie i słusznie pp. Mieluickiej i Broniczównej, tudzież pp. Bończy i Jarnińskiemu, nie mówiąc już o entuzyazmie, z jakim przyjmowano p. Frenkla-Gorgoniusza.

F. Batyżowiecki.

Korespondencye.

Tarnów, 18. maja 1912.

(Wybory do Rady miejskiej rozpisane. — Obchód ku czci Krasińskiego.

Z niecierpliwością przez obywatel two tarnowskie oczekiwane wybory do Rady miejskiej zostaną wreszcie rozpisane. Dzisiaj wyłożoną została lista wyborców. Termin do wnoszenia reklamacyi upływa z dniem 25 b. m., a listy pozostawione będą do przeglądu na przeciąg czterech tygodni, poczem rozpisane zostaną wybory.

Z początkiem przyszłego tygodnia wróci poseł Dr. Tertil do Tarnowa i rozpoczną się pertraktacye, celem załagodzenia konfliktu, istniejącego między nim a partyą Dra Schützera, gdyż dopiero wtedy, gdy porozumienie przyjdzie do skutku, lub pertraktacye definitywnie się rozbiją, zostaną ustalone listy kandydatów. Jak słychać, wiceburmistrz p. Silbiger, wybrany dotychczas z II. koła wyborczego, będzie i teraz w tem kole kandydował, aby się nie puszczać na bystre fale kandydowania w III. kole.

Wybrany w swoim czasie obszerny komitet obywatelski, celem urządzenia obchodu ku czci Krasińskiego odbył zaledwie kilka posiedzeń, na których termin uroczystości odkładał z dnia na dzień, aż wreszcie zupełnie się rozwiązał, nie uchwaliwszy nic konkretnego. Napowrót podjęli tę akcyę profesorzy tutejszych szkół średnich i faktycznie w krótkim stosunkowo czasie przygotowali uroczysty obchód jubileuszu Krasińskiego na dzień 25 bm. Program jest doborowy. Po nabożeństwie w katedrze odbędzie się w Sokole poranek ku czci wieszcza dla uczniów, a wieczorem akademia. Bogaty i wspaniały program akademii ściągnie zapewne wiele publiczności do sali »Sokoła«. Chór Towarzystwa muzycznego odśpiewa przy akompaniamencie muzyki wojskowej kantatę ku czci Krasińskiego, poczem nastąpi deklamacya wiersza ad hoc napisanego przez Wincentego Korolewicza p. t: »Hołd Krasińskiemu«. Odczyt na temat: »Poglądy polityczne Krasińskiego« wygłosi prof. Uniw. Jagiell. dr. Tad. Grabowski; prof. Wiktor Herget zadeklamuje Krasińskiego »Wiarę«, chór mieszany odśpiewa przy akompaniamencie orkiestry Chopina »Marsz żałobny«. Punktem atrakcyjnym akademii będzie bez wątpienia baśń dramatyczna w 1 akcie Edmunda Biedera p. t.: »Irydyon w krainie mogił i krzyżów«, którą odegrają najlepsze siły artystyczne amatorskie, między innymi prof. Wojciechowski, prof. Herget, pani prof. Kudelkowa i i.

Zakopane, dnia 18. maja.

(Nowa instytucya finansowa. — Pożar »Sadyby« — Związek pensyonatowy.)

Z dniem 1. czerwca br. powstaje w Zakopanem nowa instytucya finansowa, a mianowicie filia Banku Oszczędnościowego w połączeniu z agencyą Akcyjnego Banku Związkowego dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Dawno już daje się odczuwać brak poważniejszej instytucyi bankowej ze względu na coraz większy ruch przyjezdnych. Nowa instytucya będzie więc wielkiem udogodnieniem, szczególnie przy obrocie przekazów zagranicznych, oraz pewnem miejscem dla depozytów pieniężnych i kosztowności, co uchroni niejednego przed kradzieżami, jakie nie rzadko tu się zdarzają. W przeszłym roku skradziono pewnej pani szkatułkę z biżuteryą wartości kilkunastu tysięcy koron.

Dnia 12. b. m. spłonęła willa »Sadyba«, własność p. Maryi Budziszewskiej; choć willa była stosunkowo nieźle ubezpieczona, właścicielka bez wątpienia poniosła wielkie straty, gdyż ubezpieczenie nie równa się realnej wartości spalonej willi, nieruchomości wartości kilkunastu tysięcy koron nie były ubezpieczone, a poza tem trzeba też policzyć stracony sezon letni.

Ostatni pożar wykazał znów brak dobrej organizacyi i wyćwiczenia ochotniczej straży pożarnej.

Nie przeczymy, że nie brak tu dobrej chęci członkom straży, lecz przy pożarze dobre chęci nie wystarczają, trzeba umieć ratować. A do tego potrzeba koniecznie dobrego wyćwiczenia.

Miejscowi posiadacze realności powinni wpłynąć na reorganizacyę straży w interesie własnego bezpieczeństwa.

Po długich i ciągłych odkładaniach odbyło się nareszcie w sali gminy konstytuujące zgromadzenie stowarzyszenia właścicieli i właścicielek hoteli, restauracyi i pensyonatów. Przewodniczył komisarz starostwa z Nowego Targu p. Jampolski, referował instruktor dla tego rodzaju stowarzyszeń p. Ostrowski, który w treściwem i rzeczowem przemówieniu zaznajomił zgromadzonych z celami i atrybucyami stowarzyszenia. Do tej pory było tylko jedno podobne stowarzyszenie na cały okręg nowotarski, co naturalnie bardzo niekorzystnie, a czasami nawet szkodliwie odbijało się na Zakopanem, gdyż Zarząd składający się wyłącznie z Nowotarzan, nieznających tutejszych stosunków, decydował o wszy-

-stkiem i nadawał koncesye osobom, nie zawsze posiadającym kwalifikacye do prowadzenia pensyonatów. Obecnie ukonstytuowane stowarzyszenie obejmuje Zakopane, Bystre, Poronin i Kościeliska, i o swych sprawach samo będzie stanowić. Jest więc nadzieja, że opłakane stosunki nieco się poprawią, zwłaszcza że ustanie nielojalna konkurencya, uprawiana przez osoby, nie posiadające koncesyi i obniżające ceny.

Wybrano następujący Zarząd: p. M. Budziszewska przewodnicząca, p. St. Karpowicz zastępca; wydział: p. W. Drzewiecka, J. Wilczyńska, M. Karczewska, A. Borne, W. Dzikiewicz i F. Pawlica.

Ponieważ stowarzyszenie to, noszące nazwę »Związek gospodnio-szynkarki« jest przymusowem, i strzeże także interesów szynkarskich, przeto właścicielki pensyonatów stwierdzając, że interesy ich i szynkarzy są zupełnie różne, utworzyły osobną sekcyę, mającą na celu obronę interesów wyłącznie pensyonatowych. Przewodniczącą sekcyi wybraną została p. M. Budziszewska zastępczynią zaś p. Osiecka.

Gazda.





L. 24207/1912.
B b

Obwieszczenie.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje publiczną licytacyę na rozebranie budynków, a to kazamaty i budynku jednopiętrowego, położonych na gruntach pofortecznych między ul. Zwierzyniecką, a ul. Wolską, gdzie dziś mieści się Zakład czyszczenia miasta.

Wadyum wynosi 1200 K. Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 K w opieczętowanej kopercie należy składać do **dnia 30 maja 1912** do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem oddział 3, gdzie można przejrzeć plany, tudzież otrzymać warunki ogólne i szczegółowe budowy i formularze kosztorysów. Roboty powyższe będą wykonane w roku 1912, termin rozpoczęcia oznaczy magistrat.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

Wydawca: Jakób Judkiewicz Redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia M. Deutschera w Krakowie.